

Czemu smakuje nam ryba od głowy?

Autor tekstu: **Leon Bod Bielski**

Tematy, które podają przekaziory jako godne naszej uwagi skłaniają w stronę tezy, że oto Polska w pozademokratyczny, przy wydatnej współpracy parlamentów (sic!) sposób została porwana jak ten postaw sukna, z którego uszyto komżę, tiarę a i na sutanny jeszcze starczyło, bo musiało. Bez referendum główny nurt życia popłynął starym, dobrze znanym, poobgryzonym przez wieprze, przed które ciśnięto perły, korytem. Treścią owego koryta — pożegnanie jednej i przygotowania do następnej pielgrzymki, problem kształtu frontu i kopuły takiej to a takiej świątyni tej czy innej *opaczności*, których ci u nas wielowiekowy dostatek, zagrożenia jedynie słusznej teologii i ciągle odkopywana mogiła narodowej martyrologii, na której trupach próbują się pożywić wszystkie znane krwiożercze mały polskiego Zoo. Udławienie się kośćmi nie wchodzi w rachubę - szerokie mordy i wprawa tych *ścierwojadów od Katynia po Berezę* dają rękomię zdrowia i pomyślności, darmowych biletów i darmowej kampanii wyborczej. Niezniszczalnym smarowidłem tego żłobu — dawno ośmieszony przez czas i ich twórców dogmaty, mity i zabobony.

Cud, że owo cofnięcie w stare, dobre czasy, gdy „alfa i omega” (ze zdecydowaną przewagą „omegi”) mieszkala po plebaniach, nie sprawiło zaniku całej nowoczesnej infrastruktury. Płynie prąd, działa radio i tv (niosą, niestety, treści epokowo odległe od istoty swego jestestwa, opartego na „ratio”). Że biskupom i innym „kupom” szlag nie trafił komórek, Merców, faksów, komputerów (tak jak to dobrym przykładem płynie z bratniego im Talibanu, gdzie dawno wiszą na szubienicach owe ‘wymysły diabła”).

Cud, że proboszczom nie zniknęły "CB"-radia, dzięki którym trzymają w niewidzialnym szachu rozgadane społeczeństwo. Każdy na „CB"-radiorozmówca, świadom obecności takiego "podśłuchują" sam miarkuje się w swojej wolności wypowiedzi. To się dopiero nazywa — cenzura! Cóż — kraj cudów!

Przechrzta Nowak z Unii Pracy (zdawałoby się, partii ludzi światłych i rozumnych, Bugaja i Małachowskiego) ramię w ramię z neoinkwizytorami z "Dominikańskiego Ruchu jakiegoś tam...na Rzecz wiadomo Czego.. tylko nie wiadomo po co"... żarliwie się ośmieszają, bombardując bombami gówna wolny wybór tych, którym zamarzył się tani wyjazd do bratniego Seulu, czyli w niesłusznym kierunku — nie na plac św. Piotra (który nigdy w Rzymie nie był!) — i nie po te, co trzeba, wskazówki! Mogą bowiem nie pasować do zegara, z takim trudem cofniętego nad Wisłą o kilka wieków! Ale ma przynajmniej spokój z goleniem — musiałyby mieć twarz!

Zapomnieli nasi rycerze N.M.P., że tzw. sekciarstwo jest i niezbywalnym prawem jednostki do poszukiwania własnej drogi w gmatwaninie dróg, i oznaką zwietrzenia pewnej opoki i podpierających ją autorytetów, których jedynym sensownym synonimem zda się być „autorytaryzm”. Nie wykluczam w tym upadku roli „złego” (księcia egzorcyści — do roboty!). Zwalczanie „nowinkarstwa”, przez które, jak przez szparę, wpada zawsze światło postępu i powietrze ma zapewnioną wymianę i niezbędną cyrkulację (w prawdziwej demokracji to zwalczanie jest bez logicznego i ustrojowego sensu!) samymi tylko inwektywami typu "a u was Murzynów biją" .. przynosi skutek odwrotny od zamierzonego. Aby innym wytykać brud i wazelinę, samemu trzeba mieć czysto nie tylko za uszami... Brak tym panom **siły przekonywania**, tedy doradzam wypróbowane przez wieki — **przekonywanie siłą!** Panowie dominikanie zdaje się mają w tej materii wszystko i trochę jeszcze do powiedzenia! Kiedyś (ech, gdzie te złote czasy!) Kościół **krytyków swoich błędów i wypaczeń** po prostu miłosiernie mordował, bo na zmiany i naprawy nie miał - chęci, dobrej woli (tej nie miał w dobrym celu wew. sanacji nigdy), odwagi pokory ...i poczucia potrzeby! Miał zaś podskórne, później dogmatem podparte przekonanie o swej nieomyślności w czynieniu "dobra", "sprawiedliwości", "pokoju" i "spokoju", nawet , gdyby to miał być tak miły papieskim uszom spokój... cmentarny, ma się rozumieć.

Pana Nowaka oczywiście gówna obchodzi, że ludzie już się pod mostami biją o wolne miejsca, że darmowi niewolnicy, bez elementarnych zabezpieczeń prawnych i bhp-owskich tyrają na świątobliwych budowach, giną, zostają kalekami za "Bóg zapłać", że wszystkie inspekcje z policją na czele wybierają się tam w ołowianych butach na "święty nigdy", że dzieci

"gimbusują" *per pedes* pełne wiary w gimbusy, na klasówkach zaś z biologii i religii muszą tego główkować, by nie zamienić miejscami w panującej w szkołach schizofrenii odpowiedzi na pytanie „o pochodzenie człowieka”, czy "początki życia i jego ewolucyjne dzieje", bo to, co tu (na religii) i tu (na lekcji biologii) daje szóstkę — po zamianie dać może pałę z obu przedmiotów i jeszcze krechę do grobowej dechy u klechy... Pana Nowaka gównem obchodzi, że rozwoju nie uzyskasz w naszej teokracji parlamentarnej, zostaje ci co najwyżej separacja, randka i własna hadtka, że dorosły człowiek z pism pornograficznych może sobie kupić co najwyżej „Wasz Dziennik” czy „Straconą Niedzielę”. Panu Nowakowi z — nomen omen — „Unii Pracy” funtem intymnego kitu wisi, że przepisy prawne produkują bezrobocie, ludzie z powodów ekonomicznych wykupują sznur wcale nie do wieszania bielizny, kobiety z powodów doktrynerskich płodzą, rodzą i zostawiają dzieci na „smętnikach”, winni tych tragedii mają zapewnione wysokie diety, trybunę sejmową, darmowe wycieczki do Watykanu, 3 mln dolarów za zablokowanie takiej a poparcie innej (dajmy na to antyaborcyjnej) ustawy... Czy pan Nowak grzmi, nawołuje do rozsądku? Wolne żarty! Spod sutanny, pod którą siedzi, do tej pory nic takiego mnie nie doszło!

Czy pan Nowak, szczerze zajęty tym, aby obywatel przypadkiem nie skorzystał z prawa do wolności i dowolności w dysponowaniu swoim ciałem i życiem pisnął choć słówko o prawdziwych przyczynach zubożenia jednych i bezdennego wzbogacenia drugich, choćby kleru, odzyskującego swoje utracone dominia na podstawie, jak się okazuje, często już w ubiegłych wiekach sfalszowanych aktów własności? Patrzyć i nie widzieć — do tego nie trzeba być niewidomym. Wystarczy zwykłe, teologiczno-posłannicze zaślepienie...

Pan Nowak znany jest z zajadłości w tępieniu patologii i jak widać wybiórcza to i selekcyonowana misja.

W zwalczaniu „fali” w armii Chrześcijańskiej Najjaśniejszej, gdzie Głódź kapelanem siedzi i Poniewierką pogania, również przeoczył ważne zjawisko. Przy takim zagęszczeniu ordynariatu (co za ordynarne, obrzydliwie obłudne słowo!) - fala, proszę państwa, odbiera żołnierzom wszelkie uroki służby! Na mszach wszyscy na kolanach — w koszarach, po 15-tej — na kolanach tylko „koty”! A gdzie Ordynariat? Gdzie moralne oddziaływanie kapelanów? A może go nie ma, bo go naprawdę NIGDY nie było? Może to ukryta forma finansowania tych czarnych pozorantów i pasibruchów? Robią za kleszcze i pijawy u tego cycka i, jak powiadał Piłsudski, mają mleko, bo oni mieli fart się tam dostać. Reszta popadła pod ogon — i ma gówno! Pomyśleć - w sytuacji, gdy krowa ta sama — a ingrediencje różne, bynajmniej nie według zasług...!

Czy pan Nowak nie widzi najgorszej z możliwych „fal”, jaką jest zmuszanie przez ochrzczonych wczoraj dawnych polituków prostego, zahukanego normalną „falą” żołnierza do czegoś bardziej obrzydliwego od mycia kibli szczotką do zębów zajęcia - do uczestniczenia, czy chce czy nie, czy wierzy w zabobony Naczelnego Guślarza WP, feldkurata Głóździa czy się nimi brzydzi — w tzw. mszach garnizonowych dla kadry i żołnierzy!? Jak to musi straszliwie ranić ich sumienia?! Odstępować od „prawdziwej” wiary, rzucać w objęcia sekt, panie były pośle Nowak! Czy walczył pan z tą perfidną odmianą fali, stosowaną w todze prawa? Miał pan odwagę na słuszny protest — czy miękko w gaciach na widok tych miłosiernych perfiduszy - ordynariuszy polowych? **I dlaczego, u licha, jest to ordynariat polowy — skoro nim nie jest?!** Polowym on by był, gdyby był powoływany na czas wojny, działał pod chmurką i namiotem — a nie w czasie pokoju wysysał ubogi budżet na świątynie pychy, wzorem swoich cywilnych koleżków po stule!

Tylko że wojna daleko i nie wiadomo kiedy, a pieniądz nie śmierdzi...! I tak mamy tych polowców bynajmniej nie w szałasach czy ziemiankach. Oni grzeją swe „świątobliwość” po pałacach i willach, mają wszystkie prawa do emerytur i rent jak normalni, w błocie i chłodzie poligonów ćwiczący, zawodowi wojskowi. Oni od razu dostają kapitana, majora — i uposażenie godne szarży oraz 250 zakonnic na wojskowym garnuszku jako „gosposie”! Ile zawodowy musi się nawtykać po poligonach, nakłęczyć przed politrukiem-kapelanem aby dostać awans — Głódź raczy i oni sami, wiedzieć! A pan Nowak, biedota, wetknął się na ich działkę i próbował za nich, bo to przecie ich zasrany chrześcijański obowiązek — uczyć żołnierzy „miłości i szacunku dla bliźniego swego i do siebie samego”, protestować w programie „Na każdy temat” przeciw fali....Szacunku „do siebie” - już wszystkich nauczyli, a koszarowa chudoba? Ona przecie nawykła do gnojenia, więc niech się swym rękami gnoi! Że kilku popełni potem samobójstwo? Że taki Ochnik swoim prześladowcom pojedzie z kałacha po bebechach? (notabene, gdybyż takich Ochników było dostatecznie dużo, nie byłoby „fali” — nie miałby kto jej kultuwować!). W czasach niedawno niesłusznych na poligonie w świeżo wyremontowanym

czołgu po kapitalce podczas ćwiczeń utonęło 4 żołnierzy. I co pan generał na to? - "Kurwa! szkoda, w zeszłym tygodniu silnik wrócił z kapitalki!" Dzisiaj po odkłęczeniu „swego za swoje” pewnie dalej generałuje nam miłościwie albo i modlitewniki pisze. Może już jest na zasłużonej emeryturze? Głódź raczej wiedzieć!

Tak się traktuje życie żołnierza! Zaś pan Nowak chce zwalczyć patologię w wojsku, zdziwiony, że fala rusza, gdy kadra bierze dupę w troki i tyleś ich pan, panie Boże, po 15-tej widział! Oni po prostu sprzyjają po cichu systemowi, który ma złamać w żołnierzu cywila a wychować sprawnego, zdolnego do każdej zbrodni (czytaj — wykonania każdego rozkazu) żołdaka... Nikt tak nie da w dupę jak ten, kto prędeż w nią dostawał, a i jeszcze coś od siebie dołoży! A pan Nowak... itd. itp. etc.

Natomiast kapelan udaje, że uczy ich wrażliwości chrześcijańskiej, miłości bliźniego i innych komunałów, potrzebnych żołnierzowi jak kula w łeb. **Panowie sierżanci! Ci pozoranci, nie dość, że psują to, co wy w czasie ćwiczeń tak ciężko w szwejach wyczołgacie a "fala" utrwali na wieki, to jeszcze wpędzają żołnierza w schizofrenię, podobną do tej uczniowskiej na klasówce z religii i biologii... On zna jedno (prawdę naukową) a wierzyć musi w drugie (w prawdę objawioną) — i nie może się pomylić! Tylko jak długo można egzystować mając takiego pierdolca pod czachą i nie zdezerterować z kałachem i wiadrzem amunicji!?** A pan Nowak... ech! szkoda słów...

Pan Nowak, który przyłożył przeciw ręki do uchwalenia i religii w szkołach i do konkordatu (oby mu ręka uschła) i do ordynariatu — stwarza teraz pozory wroga dewiacji i wynaturzeń, państwo sobie imaginują? Jedną ręką je uchwała, drugą — zwalcza! Jak imć pan Kobra-Goryszewski, który jedną ręką uchwalał ustawy finansowe — a drugą pomagał je obchodzić! A ty, Panie, siedzisz w Watykanie — i nie grzmisz!?! Może za daleko? (na drugiego Pana nie liczę, wiadomo, ma za wysoko i widać, w czyje łapy popadł).

Leon Bod Bielski

Działacz polityczny; felietonista Racjonalisty.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-07-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2565) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2565>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach Racjonalista.pl

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl